

JAN RADWAN

RADIVILIADOS I 246-378 (RADZIWIŁŁ U MUZAJOSA)

OPRACOWANIE TEKSTU, TŁUMACZENIE I UWAGI
KRYSTYNA STAWECKA

- Huc celerans venit Radivilius numine dextro,
Ecce pii vates evincti tempora lauro,
Adsunt et laeti circumfunduntur, at illum
Aonas in montes deduxit Terpsichorea,
250 Ipsa Caballino divina Polymnia fonte
Proluit ora, caput taenia Parnaside Clio
Advelat, posthaec in longa veste sacerdos
Incipit effari Musaeus, et ora resolvit:
Lux Sarmatiae, spes o praeclara tuorum,
255 Nimium magno fili dilecte tonanti,
Venisti! agnosco: nec te malesuada revicit
Ambitio, aut pellex ad facta nefanda voluptas,
Quin fortunatos saltus, sedesque beatas
Aspiceres: ergo quae nunc ex ordine pandam
260 Audi, tum memori posthac in mente reconde.
Principio esse Deum coeli, terraeque potentem
Scis, puer, hunc qui cuncta suo sub numine torquet,
Atque polos, fibrasque maris, tenebrasque silentum,
Nil sinere occultum, vitasque et crimina prorsus
265 Cernere, et ulcisci natos, serosque nepotes.
Hoc te praeterea vero sermone monebo,

- Ut te diis similem, nec morti obnoxia mentis
Semina, sed tantum corpus, moribundaque membra
Constituas, quantumque bonis post fata benignae
270 Laetitiae, tantum commissa piacula saevae
Exercent sortes, ullo sine more malorum:
Nec te mundus iners, nec falsi gloria vulgi
Transferat tumidum: vis scire, quid orbis hic ingens
Sit, qua terra patet? mecum cape montis Olympi
275 Culmina, velquae tollit Athos: hinc aspice claram
Hellada, si superest: ubi nunc iacet alma creatrix
Sparta virum? Cur Palladias non cernis Athenas?
Pulvis Olympiacus iacet alto pulvere tectus.
Littora culta, viden? statio maletuta carinis,
280 Et septem portae, quid nunc? sine nomine tellus.
Ecce Plataearum locus, en Marathonis: at ista
Sanguine Barbarico rubuerunt oppida quondam,
Nunc ignota iacent nimis, aeternumque iacebunt.
Da mihi centum urbes Cretae, bimaremve Corynthum,
285 Et portus et marmorea de rupe theatra.
Heu priscas strages! heu sancta cadavera, quondam
Ingentes annis, populisque potentibus urbes
Sed quaecumque suo magnus circumvehit aether
Corpore, radice e tenui nituntur in altum,
290 Tempestate ruunt, momento vita tenetur.
Quaecumque usurpant homines mundique marisque
Omnia mortali fato fundata memento.
Quin tu Radivile cupis cognoscere mundum,
Mente insiste polum, qua se candore nivali
295 Lacteus egregiis animis exporrigit orbis.
Ille globus terrae, quantum complectitur ingens
Oceanus, quem vos fertis Magnum Mare, nonne
Insula parva suis in sese nutibus acta?
Partim Sole calet nimio, partimque pruina
300 Alget, et in gremio variis animantia formis
Sustinet, humanum genus, humanosque penates,
Sed quam parva? viden? nec vestri poenitet alti
Scilicet imperii, quod vix punctum attingit orbis?
Vanos hominum fastus! O inania corda!

- 305 Heu quantum vestris apparet futile rebus?
Gloria nulla hominum, pudet ah, sed gloria nulla.
Quin tu coelestem patriam, coelestia specta
Praemia, tollere humo: coelo sunt omnia magnis
Fixa viris, ubi concentu, miroque canore
- 310 Coelicolum, Domini facie, sceptrisque fruuntur.
Quae si regna placent, iam nunc iter arduus illud
Ingredere, Alcidae quod duri semita monstrat,
Heroumque notant vestigia, iamque parentem.
(Hic tibi dux) imitare, sub hoc tolerare magistro
- 315 Militiam, et grave Martis opus, verosque labores
Assuesces, decorique eius non deesse memento,
Qui te dat patriae civem, populoque volenti.
Nunc ego te puerum, mox in florentibus annis
Mox virumque cernam, iam nunc tibi Tempus agi res.
- 320 Et iam te fontes Ulae, iam tecta Polotti
Expectant, iam te labens Respublica dudum
Poscit opem, veniet tempus quo te quoque factis
Amplifices, nomenque tuum geminare triumphis
Incipias: Miserum est alienae incumbere famae
- 325 En erit illa dies, cum terras prisca reviset
Religio Domini, procul o procul este tenebrae,
Cana Fides praesto est: tum tu Radivile memento
Religionis opus studio defendere forti,
Cum furor arma movens, saeva pollentius hydra
- 330 Infremet, et contra valida nitetur opum vi.
Ergo ne cessa tantarum cardine rerum,
Sed contra omne nefas pro pace audentior ito,
Iustitiae custos, patriae vigil, auctor honesti.
Illecebris trahat ipsa suis te maxima Virtus,
- 335 Sis pius, et magnis stirpem virtutibus aequa.
Si tibi Medorum imperium fortuna dedisset,
Nobilitas, sublime genus, ceraeque vetustae
Sufficerent, at Lituae rectoribus aulae
Noc hic mos, Virtute solent non sanguine niti,
- 340 Esse super titulos, factis anteire parentes
Et ne sis Phaeton Litavis ante omnia cerne.
Sis patriae fidus, nec cum ad consulta vocaris,

- Subrepat, commune malum, Privata Voluptas,
Tu civem, patremque geras, patriaeque maritum.
- 345 Quae si mens facere est, tum se tua fama per orbem
Sparget ad Aurorae populos et littora rubra
Nubigenasque volans, transcendet gloria nimbos.
Antiquos mirare duces, et iura tuorum
Disce, puer, primoque libens mireris ab aevo.
- 350 Et quia vix seris usus promanat ab annis,
Annales evolve puer, castosque poetas,
Qui reges et bella solent intexere chartis.
Aeternum cupide legit Pellaeus Homerum
Bellator mediis in milibus, o mea cura,
- 355 Hos lege. Praeterea, qui Suada ingente diserti
Aequarunt Ithacique nives, et Nestoris ora.
Unum illud, Radivile, tibi, praeque omnibus unum,
Praedicam et repetens verbis atque atque monebo.
Ne te corripiat laudum tam dira cupido,
- 360 Neu sic ventosae scandas fastigia famae,
Speratis pacem ut cupias postferre triumphis.
Ne Martem, ne quaere, puer, bella, horrida bella
Advenient ultro. Spumantem sanguine cerno
Ulamque, Dunamque, novam faciemque laborum,
- 365 Aereque fulgent acies, tu frena superbas
Accipere, et Litavis urbes parere iubebis,
Tu populos hostes ingenti Marte triumphas.
Sponte sua volvenda dies en afferet unquam,
Arma tepefacies, Moschorum caede. Quid ultra
- 370 Demoror? factis Litavos super aethera tolle.
Talibus orabat vates Musaeus, et olli
Incendit pectus famae praestantis amore.
Ipse senex usus solio se tollit ab alto,
Et iuveni munus donavit ferre. Nec, inquit,
- 375 Sedibus his hospes sic indonatus abibis,
En vestes vario textas ex ordine rerum,
Sic ait, ast illum Musae, simul omnis euntem
Deduxit chorus Heroum trans Hippocrenem.

TLUMACZENIE

Tu pośpiesznie i pomyślnie przybył Radziwiłł. Oto obecni są pobożni wieszczowie ze skronią uwieńczoną laurem i radośnie otaczają go w koło, a Terpsychora zaprowadza go na góry Aońskie. [250] Sama boska Polyhymnia obmyła mu twarz wodą z Końskiego źródła, Klio osłania głowę Parnazyjską opaską, a następnie kapłan Muzajos, odziany w długą szatę, zaczyna przemawiać takimi słowami: „O światło Sarmacji, o sławna nadziejo twoich, [255] o synu bardzo umiłowany przez wielkiego grzmiącego! Przybyłeś! Poznają. Nie odwiodła cię źle doradzająca ambicja, ani rozkosz skłaniająca do niegodziwych czynów nie odwiodła cię od oglądania krainy szczęścia i siedzib szczęśliwych. [260] A więc posłuchaj, co ci teraz kolejno przedstawię, a później zachowaj w pamięci. Po pierwsze, wiesz, chłopcze, że istnieje Bóg, władca nieba i ziemi, który rządzi wszystkim: i biegunami, i wnętrznościami morza, i ciemnościami. Nie pozwala, by cokolwiek było przed nim ukryte. [265] Patrzy na żywoty i na występki, i karze synów, a także później i wnuki. Tu cię szczególnie upomnę prawdziwą mową, byś starał się być podobny bogom i nie poddawał śmierci ziaren ducha, a jedynie ciało i członki śmiertelne. [270] Ile miłej radości czeka dobrych po śmierci, tyle bez miary utrapień dają okrutne losy za złe czyny. Niech świat próżny czy sława u fałszywego pospólstwa nie zrobi cię próżnym. Chcesz wiedzieć, czym jest ten wielki świat, jak stoi otworem ziemia? Zdobywaj wraz ze mną szczyty Olimpu albo góry Atos. [275] Spójrz stąd na sławną Helladę. Jeśli przetrwała. Gdzie teraz leży Sparta, życiodajna rodzicielka mężów? Dlaczego nie dostrzegasz Palladyjskich Aten? Pył olimpijski leży okryty grubą warstwą kurzu. Czy widzisz zamieszkałe brzegi? Niebezpieczna przystań dla okrętów [280] i siedem bram – czym są teraz? Ziemia bezimienna. Oto miejsce Platej czy Maratonu. Te miasta kiedyś spływały krwią barbarzyńską. Teraz leżą zupełnie nieznane i na wieki będą leżały. Daj mi sto miast Krety, Korynt o dwóch morzach, [285] i port, i teatry z marmurowej skały. O stare ruiny! O święte zwłoki, a niegdyś wielkie miasta, zamieszkałe przez potężne i odważne ludy. Lecz wszystko, co swym ciałem otacza wielki eter, unosi się ku górze, mając słabe korzenie, [290] pada pod wpływem burzy, życie trwa przez chwilę. Pamiętaj, że cokolwiek użytkują ludzie ze świata i morza, to wszystko jest osadzone na losie śmiertelnym. Zatem ty, Radziwille, jeśli pragniesz poznać świat, umysłem przyłgnij do nieba, gdzie w śnieżnym blasku [295] rozciąga się dla wybitnych dusz mleczna droga. Ów krąg ziemi, tak wiele jak go obejmuje wielki Ocean,

którego na ziemi nazywacie Wielkim Morzem, czyż nie jest maleńką wyspą w naturalny sposób jakby ku sobie samej zwróconą? Częścią pali ją nadmiar słońca, częścią mrozi szron, [300] a w swym łonie podtrzymuje różne istoty żywe, ród ludzki, ludzkie penaty. Ale jakże jest mała! Czy widzisz? Nie żal nawet waszego, zaiste, wielkiego imperium, które zajmuje zaledwie punkt ziemi. O próżna psycho ludzka! O zarozumiałe serca! [305] O jakże to niepewne dla waszych spraw! Nie istnieje chwała ludzka – wstyd – lecz nie istnieje.

Dlatego tym bardziej wpatruj się w niebieską ojczyznę. Patrz na niebieskie nagrody, a odwróć się od ziemi: dla wybitnych mężów ustalone jest wszystko w niebie, gdzie radują się śpiewem, przedziwnym śpiewem [310] niebian przed obliczem Boga i Jego władzą. Jeśli podobają ci się twe królestwa, już teraz wkraczaj na tę stromą drogę, jaką wskazuje ścieżka twardego Alcydy, jaką wyznaczają ślady herosów, i już naśladowaj ojca (on ci przewodnikiem), pełnij służbę wojskową pod takim nauczycielem. [315] Przyzwyczaj się do twardego dzieła Marsa i prawdziwych trudów. Pamiętaj, by nie ująć sławy temu, który dał ci ojczyznę jako obywatela wśród ludzkiej życzliwości. Teraz widzę cię jako chłopca, wkrótce zobaczę w kwiecie lat, wnet jako męża. Już teraz czas działa dla ciebie. [320] Oczekują cię już źródła Uli, oczekują i domy Połocka. Chyląca się ku upadkowi Rzeczpospolita od dawna domaga się pomocy. Przyjdzie czas, w którym i siebie wsławisz czynami. Zaczynaj tryumfami powiększać twe imię: nieszczęściem jest przyłożyć się do sławy cudzej. [325] Nadejdzie ów dzień, gdy dawna religia Pana ponownie odwiedzi ziemię. O, z dala bądźcie, ciemności, dawna wiara jest obok. Wtedy, Radziwille, pamiętaj, trzeba bronić religii z całym zapalem, gdy szał poruszający orężem silniej zgrzyta od srogiej Hydry, [330] i z przeciwnej strony stawia silny opór. A zatem w tak zwrotnym punkcie tak wielkich spraw nie zwlekaj, lecz tym śmielej idź przeciw wszelkiemu złu w obronie pokoju jako strażnik sprawiedliwości, stróż ojczyzny, twórca tego, co prawe. Sama najwyższa cnota niech cię pociągnie swymi zachętami. [335] Bądź pobożny i dorównaj rodowi w wielkich cnotach. Gdyby ci los dał władztwo Medów, wystarczyłoby szlachectwo, wybitny ród i stare woskowe tabliczki, lecz nie jest to obyczajem władców litewskiego pałacu. Zwykli oni wyróżniać się cnotą, nie pochodzeniem. [340] Być ponad tytułami, czynami przewyższać przodków. Patrz przede wszystkim, byś się nie stał dla Litwy Faetonem. Bądź wierny ojczyźnie, a gdy zostaniesz wezwany na radę, niech tu się nie wkradnie powszechna zguba, prywatna rozkosz. Ty zachowuj się jak obywatel, ojciec,

małżonek ojczyzny. [345] Jeśli zamierzasz tak postępować, wtedy twoja sława rozejdzie się po świecie aż do krajów Jutrzenki i, unosząc się nad czerwonymi brzegami, chwała przekroczy tworzące chmury obłoki. Podziwiał dawnych wodzów i ucz się, chłopcze, praw twoich ojczystych, a będziesz chętnie podziwiany od początków twego życia. [350] A ponieważ pożytek płynie z dawnych czasów, studiuj, chłopcze, roczniki i czystych poetów, którzy zwykli opisywać na swoich kartach królów i wojny. Peleńczyk gorliwie czytał wiecznego Homera, wojownik największy spośród tysięcy. O trosko moja, [355] tych czytaj, a nadto i tych, którzy wielką swadą dorównali śniegom Itaki i ustom Nestora.

To jedno tobie, Radziwille, to jedno przede wszystkim zapowiem i o tym ustawicznie będę przypominał. Niech cię nie opanuje zgubna żądza pochwał, byś nie wszedł na drogi ulotnej opinii, [360] byś nie zapragnął mniej cenić pokój niż spodziewane tryumfy. Nie szukaj, chłopcze, Marsa, wojny. Okrutne wojny przyjdą same. Widzę Ulę spienioną od krwi i Dźwinę, nowe oblicza trudów, [365] szyki bojowe błyszczące od spizu. Ty pysznym nakażesz przyjąć więzy, a miastom poddać się Litwie. Ty odniesiesz tryumf w wielkiej wojnie z wrogimi ludami. Sam nadejdzie taki dzień, kiedy rozgrzejesz oręż rzezią Moskali. Cóż więcej zwlekam? [370] Wznies Litwinów ponad niebiosa swoimi czynami”. Tak wieszcz Muzajos mówił, a owemu pierś zapłonęła miłością do wielkiej sławy. Starzec sam podniósł się z wysokiego krzesła i obdarzył młodzieńca darem. Rzekł: [375] „Nie odejdziesz stąd gościu nie obdarowany. Oto szata utkana z różnej kolei rzeczy”. Tak mówi, a idącego odprowadziły Muzy i cały orszak Herosów aż za Hippokrene.

UWAGI

Poemat Jana Radwana pt. *Radivilias* ukazał się w Wilnie w 1588 r. Obejmuje on cztery księgi, a poświęcony jest wysławianiu Mikołaja Radziwiłła Rudego (1512-1584), jednego z głównych bohaterów wojen z Moskwą o Inflanty. Wystarczy przykładowo wymienić zwycięstwo nad rzeką Ułą (26 stycznia 1564) czy zdobycie Wielkich Łuków (15 sierpnia 1580). Poemat Radwana, dość pretensjonalnie naśladowujący przykłady wielkiej epiki starożytnej – Homera i Wergiliusza, obfituje między innymi we wplecione do tekstu mowy. Wśród tych mów jedna zwraca szczególną uwagę, a mianowicie włożona w usta postaci mitologicznej – kapłana Muzajosa. Miał on

żyć w czasach przedhomerowych, a wedle jednej z wersji mitu był synem lub uczniem Orfeusza. W *Radiviliis* nie spotykamy wiele faktów mieszania rzeczywistości historycznej z mitologiczną, stąd wypływa szczególne znaczenie tego właśnie fragmentu tekstu księgi I (w. 246-378). Mowa Muzajosa ma stanowić program życia dla młodego bohatera, a równocześnie jest zapowiedzią jego przyszłych tryumfów. Zwraca uwagę niezwykle podobieństwo wielu przekazywanych tu pouczeń do Cyceronowego *Somnium Scipionis*. Troska Cycerona o możliwie silne uzasadnienie racjonalne owej sennej wizji nie znajduje odpowiednika u naszego poety. Radwan kategorycznie zrywa z historyczną rzeczywistością, prowadząc swego bohatera na poszukiwanie mądrości do Aonii, krainy Muz. Aonia to dawna nazwa Beocji. Tu znajduje się przecież Helikon, a także dwa źródła, dające poetom natchnienie: Aganippe i Hippokrene, czyli – jak tłumaczy Radwan – Fons Caballinus. Młody Radziwiłł ma szukać mądrości w poezji, do czego zresztą zachęci go swoimi słowami wieszcz Muzajos. Tu także w tej poetyckiej scenerii otrzyma pouczenia na drogę życia. Utrzymanie starożytnej wizji podkreślone jest również przez odpowiednio dobrane słownictwo; określenie Boga „tonans” było przyjęte w poezji Renesansu, niemniej wprowadzone tu wezwanie „O nimium magno fili dilecte tonanti” (w. 247) nadaje wydzźwięk uroczysty, a równocześnie właściwy dla otoczenia, w którym się znalazł młody Radziwiłł. Wspomniane podobieństwo do *Somnium Scipionis* nie da się zilustrować dokładnym zestawieniem podobnych zwrotów. Podobieństwo to zasadza się na przyjętej przez Radwana koncepcji pouczenia młodego bohatera i przekazania mu wizji przyszłych losów. Cyceron czyni to za pomocą snu, w którym wypowiadają się zmarli – Radwan sięga po motywy mitologiczne i oddaje głos postaci legendarnej, związanej z poetycką twórczością. Znajdujemy się nadto w tradycyjnym miejscu Muz, przy źródłach poetyckiego natchnienia. Takie wysokie dowartościowanie poezji jako nauczycielki życia, a także podkreślenie jej roli profetycznej nie dziwi u poety Renesansu. Wiadomo, jak wysoko lokowano Wergiliusza, jak ważna była ciągle nauka płynąca z różnych interpretacji starożytnej poezji. Typowy dla poezji Renesansu motyw przemijalności i ulotności ludzkiej sławy, pokazany za pomocą obrazu ruin starożytnych krain i miast, jest tu oczywiście rodzajem anachronizmu, jeśli nie pamiętamy, że Muzajos i jego orszak funkcjonuje jakby ponad czasem. Nadal przebywa w miejscach ulubionych przez Muzy i nadal poświadcza profetyczne działanie wielkiej poezji.